Nr 215. Piątek 27 października (9 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W piątek, d. 27-go października, po raz drugi dram. poem. Żuławskiego: „**Eros i Psyche**" w 6-ciu akt., tłóm. A. Wozniesieńskiego.—W sobotę, d. 28-go października, 3-ci raz: „**Zahfenstreich**" (Capstrzyk), dramat w 4-ch akt. Bayerleina. — W niedzielę, d. 29-go października, **dwa przedstawienia**: w południe, dla uczącej się młodzieży, ceny znacznie zmniejszone (od 10 kop. do 1 rb. 50 kop.) „**Quo vadis**", dramat w 5-ciu akt. i 6-ciu obrazach, tłómacz. N. Sobolszczykowa, wieczorem po raz 10-ty: „**Sherlok Holmes**", sztuka w 4-ch aktach Conon Doyles'a, tłóm. Protopopowa.
Zarządzający: Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

W piątek, d. 27-go października: „**Cyrulik Sewilski**", muz. Rossiniego; uczest. pp.: Gorina, **Lena Stoklen**; pp.: **TITTO RUFFO**, Akimow, Wariagin, Griniew. Kowalewski. — W Sobotę, dnia 28-go października, na korzyść niezamożnych uczniów realnej szkoły ś. Katarzyny, op.: „**Dama pikowa**", Czajkowskiego. — W niedzielę, d. 29-go października, ceny zmniejszone, op.: „**Życie za Cesarza**", muz. Glinki, wieczorem op.: „**Carmen**", muz. Bizeta. — W poniedziałek, d. 30-go października, op.: „**Demon**", muz. Rubinsteina; uczest. **TITTO RUFFO**. — We wtorek, d. 31-go października, benefis **TITTA RUFFA**, op.: „**Rigoletto**", muz. Verdiego. Bilety na ogłoszone opery sprzedają się w kasie teatru.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.

Komedya i farsa.

W piątek, d. 27-go października: 1) „**Rogaczom powodzi się**", 2) „**Na nadgrobowej płycie**". — W sobotę, d. 28-go października: 1) „**Droga do piekła**", 2) „**Indyk**". — W niedzielę, d. 29-go października, 1) 2-gi raz: „**Gilotyna**" w 1-ym akc., 2) „**Pałac miłości**" w 3-ch akt., 3) „**Bez protekcyi**" w 1-ym akcie. Główna kasa otwarta od g. 10-ej rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedst.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W piątek, d. 27-go października, przedstawienie na korzyść Towarzystwa oświaty (gramotnosti), 1) „**Panna Fifi**", dram. w 3-ch akt. Metenic, 2) „**Drażliwe polecenie**", kom. w 1-ym akc. Metenic, 3) „**Oddział koncertowy**".— W sobotę, d. 28-go października: „**Wesele rosyjskie w końcu XVI wieku**", sztuka w 6-ciu aktach, ze śpiewami i muzyką. — W niedzielę, d. 29-go października, w południe, ceny znacznie zmniejszone: „**Otchłań**", Heyermans'a, wieczorem: „**Buntownik**" (Miatieżnik). Bilety, z datą d. 22-go października, są ważne na te przedstawienia. — We wtorek, d. 31-go października: 1) „**Nadpsuci**", Brie, 2) „**Zielona papuga**" Schnitzlera.

Od Redakcyi.

Z powodu licznych zgłoszeń się osób ze stron dalszych, które dotąd nie mogły zaprenumerować poematu „Królewska Pieśń", Redakcya, po porozumieniu się z autorem, przedłuża prenumeratę „Królewskiej Pieśni" dla naszych czytelników do d. 1-go grudnia r. b.

KALENDARZ.

27 (9) Piątek — Sabiny.
28 (10) Sobota — Szymona
29 (11) Niedziela—Narcyza B. W.
30 (12) Poniedz.—Germana i Serapiona
31 (13) Wtorek—Symfroniusza
1 (14) Środa—Wszystkich Świętych.
2 (15) Czwartek — Dzień Zaduszny.

P. T. Gimnastyczne. Od 5—7 gimnastyka dla dzieci; od 8—10 ćwiczenia członków.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Do prawyborców.

W myśl Ukazu Najwyższego z d. 11 grudnia 1905 r. rozszerzającego prawa wyborcze, udzielone Ukazem z d. 6 sierpnia 1905 r., nadano prawo udziału.

a) w zjazdach prawyborców miejskich, między innemi — osobom, najmniej od roku w granicach miejskich siedzib powiatu zajmującym mieszkanie na własne nazwisko (art. II, 5, uk. z d. 11 grudnia 1905 r.).

b) w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich również osobom, które najmniej od roku, na zasadzie piśmiennej umowy lub pełnomocnictwa, zarządzają w obrębie powiatu majątkiem, sięgającym, podług obszaru gruntów, ponoszących powinności ziemskie, przestrzeni, wskazanej w dodatku do art. 12 wymienionej ustawy (o wyborach do Izby Państwowej), lub na tych samych zasadach dzierżawią w obrębie powiatu taki sam obszar ziemi (art. III tegoż ukazu).

Według instrukcyi z d. 9 października b. r. wyżej wymienione osoby muszą wnieść do urzędów, układających listy wyborcze, deklaracye, że chcą uczestniczyć w wyborach do Izby Państwowej.

Bez takiej wyraźnej deklaracyi wymienione osoby do list wyborczych wpisane nie będą i stracą swe prawa wyborcze.

Termin do wnoszenia deklaracyi upływa dla gubernii kijowskiej i podolskiej d. 3 listopada, dla wołyńskiej—d. 6 listopada.

Kto opuści ten termin, do wyborów dopuszczony nie będzie.

Pilnujmy więc swych praw wyborczych!

Do deklaracyi mają być dołączane umowy najmu mieszkania, umowy dzierżawne i pełnomocnictwa do zarządu majątkiem w oryginale lub kopii, która powinna być zaświadczona przez rejenta, policyę, sędziów pokoju, instytucye miejskie lub naczelników ziemskich.

Prawyborcy!

Podawajcie deklaracye, że chcecie brać udział w wyborach!

To jest wasz obywatelski obowiązek, od którego nikt uchylić się nie ma prawa.

Do prawyborców
miasta Kijowa.

Podług istniejącej ordynacyi wyborczej (pr. z dnia 6-go sierpnia i 11-go grudnia 1905 r.), prawo uczestniczyć w prawyborach mają wszyscy stali (osiadli przynajmniej od roku) mieszkańcy miasta w wieku nie mniej 25 lat:

1) Opłacający jakikolwiek podatek państwowy, miejski, przemysłowy, handlowy i mieszkaniowy;

2) Pozostający na służbie państwowej, miejskiej, ziemskiej, stanowej, kolejowej (za wyjątkiem służby niższej i robotników) i pobierający jakąkolwiek pensyę lub emeryturę;

3) Robotnicy fabryk i kolei, zatrudniających co najmniej 50-ciu ludzi (ci stanowią odrębną kuryę wyborczą)—i

4) Najmujący od roku na własne imię mieszkanie, chociażby niepodlegające poborowi podatku mieszkaniowego.

Posiadacze mieszkań na własne imię wtedy tylko będą dopuszczeni do głosowania, jeżeli sami osobiście zadeklarują żądanie, żeby ich zapisano na liście wyborczej i udowodnią swoje prawo przez złożenie bądź kontraktów na piśmie na najem mieszkania na własne imię, bądź świadectwa policyi (cyrkułów) o tem, że okaziciel mieszka w Kijowie nie mniej, niż rok jeden we własnym lokalu. Takie świadectwa policya na zasadzie ksiąg meldunkowych, wydaje bezpłatnie.

Osoby, korzystające z prawa wyborczego w zastępstwie swoich ojców, matek lub żon (§ § 9 i 10 ord. wyb. z d. 6-go sierpnia 1905 r.), winne w tym roku podać **na nowo** do zarządu miejskiego **deklaracye** z żądaniem wniesienia ich do listy wyborczej, załączając do nich **nowe umocowania**. Plenipotencye mają być poświadczone przez notaryusza, bądź też przez policyę, sędziego pokoju, lub przez odnośnych naczelników instytucyi rządowych (§ 12 przep. z d. 18-go września 1905 r.).

Deklaracye powyższe mają być podawane w Zarządzie miejskim na Kreszczatiku (w statystycznym wydziale) **najdalej do d. 3-go listopada r. b. Kto ten termin opuści, traci prawo wyborcze.**

Drukowane wzory deklaracyi, w których pozostaje tylko wpisać nazwisko i adres wyborcy, można otrzymać bezpłatnie w Zarządzie miejskim w wyżej wzmiankowanym statystycznym wydziale.

Przegląd polityczny.

(Pogłoski o ustąpieniu księcia Bülowa.— Głosy prasy niemieckiej o przesileniu kanclerskiem.—Program rządu francuskiego. — Zniesienie sądów wojskowych we Francyi.— Georegs Viliers o Gołuchowskim. — Dwie anegdoty o cesarzu Wilhelmie).

Od dłuższego już czasu utrzymują się pogłoski o ustąpieniu kanclerza niemieckiego, księcia Bülowa. Już artykuł półurzędowej dotychczas „Kölnische Ztg", zwracający się ostro przeciwko rządowi związkowemu rzeszy niemieckiej, nasuwał podejrzenie, że stanowisko kanclerza jest zachwiane. W ostatnim przeglądzie politycznym podaliśmy treść sensacyjnego artykułu „Kölnische Zeitung", pod tytułem: *Quo usque tandem*, który wywołał takie wrażenie w całych Niemczech. Obecnie możemy stwierdzić, że artykuł ten w prasie niemieckiej przyjęty został jako inspirowaną przez najwyższe sfery zapowiedź nowego kursu. Przypuszczają, że dziennik, używany zazwyczaj do celów półurzędowych, nie byłby z takim zamachem uderzył na cały rząd związkowy, gdyby stanowisko kanclerza nie było zachwiane. Odbywa się w naszych czasach jedna z tych wielkich intryg zakulisowych, o których świat dowiaduje się później, z jakichś pamiętników wysokiego dygnitarza, odkrywających, jak pamiętniki księcia Hohenlohe'go, całą nędzę polityki dworskiej. „Deutsche Ztg" odpiera wprawdzie przypuszczenia o przesileniu kanclerskiem, na razie musi jednak przyznać, że podejrzenie to było uzasadnione zachowaniem się półurzędowego dziennika kolońskiego i domaga się stanowczego zaprzeczenia rządu. Dokładnych szczegółów przesilenia kanclerskiego dzisiaj nikt nie zna, co jednak wszyscy wiedzą, to to, że wnioski kanclerza o usunięcie ministra, generała Podbielskiego, z powodu Tippelskirch, nietylko przez cesarza nie zostały uwzględnione, lecz przeciwnie. Podbielski cieszy się szczególniejszymi względami cesarza. W sprawie tej pisze „Voss Ztg": jeszcze dwa tygodnie dzieli nas od zwołania niemieckiego parlamentu, a w tym krótkim czasie rozstrzygnąć się musi nietylko los księcia Bülowa i p. Podbielskiego lecz i stanowisko rządu wobec najważniejszej w tej chwili sprawy, zajmującej umysły wszystkich, to jest bezprzykładnej drożyzny środków żywności. Na pierwszem posiedzeniu parlamentu wniesioną zostanie do kanclerza niemieckiego interpelacya z zapytaniem, co zamierza uczynić w celu zwalczenia drożyzny, a zaraz potem zajmie się parlament niemiecki sprawą pruskiego ministra rolnictwa i udziałem pani generałowej Podbielskiej w dostawach firmy Tippelskirch, której szef jest pono jej kuzynem, dla armii

niemieckiej w koloniach afrykańskich. Gdyby p. Podbielski miał ochotę pojawić się w parlamencie i podjąć obronę swej sprawy, wówczas przyjść może do bardzo gwałtownych scen w parlamencie. „Voss. Ztg“ wskazuje, że nie zbywa na usiłowaniach wciągnięcia kanclerza w sprawy Podbielskiego i kończy następującą uwagą: „Trudno zaprzeczyć, że istniejące obecnie w Niemczech stosunki wywołują powszechne niezadowolenie, niepewność i zamieszanie i dlatego potrzeba jasno stwierdzić, czy kanclerz państwa trzyma jeszcze ster rządu, czy też rządy przeszły w inne ręce.

* * *

Nowy gabinet francuski staje przed izbą z całym szeregiem reform społecznych, wśród których na pierwszem miejscu znajduje się ustawa o zabezpieczeniu dla robotników. Koszta wykonania tej ustawy obliczone są na 130 milionów rocznie i z każdym rokiem będą się wzmagać. Minister wojny, Picquart, przedłoży izbie niezmiernie doniosłe reformy, mianowicie zniesienie sądów wojskowych. Minister Picquart sam przeszedł przez piekło sądów wojskowych, sam był ofiarą intryg generałów i sam na sobie wypróbował nieudolność tajnej procedury wojskowej. To też za pierwszy obowiązek uważał sobie przedłożyć projekt zniesienia sądów wojskowych wogóle, a wszelkie przestępstwa, popełniane przez członków armii, przekazane być mają na przyszłość orzecznictwu sądów cywilnych. Całe więc postępowanie sądowe w czasie śledztwa wykonywać się będzie wobec osób wojskowych przez sędziów cywilnych. Zniesiony także będzie wojskowy sąd apelacyjny, a wszystkie odwołania od wyroków sądowych co do osób wojskowych przekazywane będą, jak wszystkie inne sprawy we Francyi, trybunałowi kasacyjnemu.

* * *

Znany publicysta francuski, Georges Viliers, w „Revue Bleue“ ogłosił akta, odnoszące się do roli hr. Gołuchowskiego, w czasie konferencyi marokańskiej w Algesiras. Z dokumentów tych wynika, co i bez tego było wiadomem, że hr. Gołuchowski za pośrednictwem swego delegata hr. Welsersheimba w każdym najdrobniejszym szczególe stał po stronie niemieckiej, tak, że w zupełności zasłużył na udzielony mu przez cesarza Wilhelma przydomek sekundanta Niemiec. Z całą lojalnością jednak przyznaje Viliers, że wobec Francyi hr. Gołuchowski zachowywał się zawsze przyjaźnie, a rola, jaką Gołuchowski odegrał w kwestyi marokańskiej była dla Francyi w rezultacie korzystną. Wreszcie podaje Viliers następujący epizod z pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu. Było to po obiedzie dworskim w wiedeńskim Burgu, kiedy Franciszek Józef odbywał cercle i rozmawiał z ambasadorem niemieckim. Wówczas cesarz Wilhelm usiadł w narożniku i, zwracając się do hr. Gołuchowskiego, zawołał głośno: „Golu, Golu, chodź no pan tu i usiądź pan przy swoim cesarzu“.

Był to, oczywiście, tylko frazes, lecz hr. Gołuchowski miał być przykro dotknięty takiem burszowskiem zachowaniem się Wilhelma i z rezygnacyą usiadł obok cesarza, który go osypywał komplementami. Nie przypuszczał zapewne austryacki minister spraw zagranicznych, że ten sposób traktowania go przez obcego monarchę wywoła niezadowolenie austryackiego następcy tronu, który w pół roku później, kiedy się jeszcze przyczyniły węgierskie swary, pozbawi go urzędu w chwili, kiedy się zdawało, że sprawujący go osiągnął najwyższy szczyt władzy i cieszył się najsilniejszem zaufaniem cesarza.

Ale zdaje się, że komplementa cesarza Wilhelma sprowadzają zawsze nieszczęścia na głowy odznaczonych. Właśnie „Hamburger Nachrichten“ donoszą, że cesarz Wilhelm odszczególnia ministra rolnictwa, Podbielskiego, w sposób równie poufały w chwili, kiedy całe Niemcy żądają dymisyi generała Podbielskiego.

Cesarz Wilhelm zaprosił Podbielskiego na polowanie do Rominten, a kiedy się dwaj nemrodzi spotkali, cesarz Wilhelm powitał generała Podbielskiego temi słowy: „no, Podbielski, my dwaj chyba zostaniemy, jak myślisz?“.

A książę Bülow domaga się nieustannie dymisyi Podbielskiego. **W.**

Listy warszawskie.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Dnia 5 listopada.

Otrzymano dziś w Warszawie wiadomość o krzyczącym fakcie, jaki zaszedł przedwczoraj w Opolu na Podlasiu. Stara ziemia podlaska, cała przesiąknięta krwią i łzami „nawracanych“ na prawosławie przez czterdzieści lat unitów, znowu smutną, bolesną kartę wnieść musi do swych kronik. Pomimo ukazów o tolerancyi religijnej mamy znowu prześladowanie za wiarę. Jęki włościan powinny skłonić opinię świata cywilizowanego do zaprotestowania przeciwko tego rodzaju „tolerancyi“, jaka znalazła zastosowanie w Opolu.

Krwawe zajście w tej wsi podlaskiej ma tło bardzo szerokie i znaczenie dla naszych stosunków obecnych. Spróbujmy naszkicować je kilku rysami.

Wieś Opole położona jest w samym środku pow. włodawskiego, zamieszkiwanego od wieków przez ludność polską i rusińską. Przed pół wiekiem jeszcze przeważała tu unia i dwie trzecie mieszkańców powiatu należało do tego obrządku. Katolików było nie więcej nad 20 proc. Gdy jednak przed czterdziestu laty władze rozpoczęły prześladowanie unii i przy pomocy środków ostrych zaczęły wdrażać we włościan podlaskich wyznanie panujące, całe tłumy dawnych unitów zaczęły uciekać pod skrzydła Kościoła katolickiego i pomimo wszelkiego rodzaju kar i prześladowań oparły się w przeważnej części narzucanym przemocą wpływom zewnętrznym. Po ogłoszeniu zeszłorocznego ukazu o tolerancyi, całe wsie i gminy poprzechodziły pospiesznie na katolicyzm. Obecnie w pow. włodawskim liczą 65 tysięcy katolików i 24 tysiące prawosławnych. Ale pierwsi dla zaspokojenia swych potrzeb religijnych mają tylko 7 kościołów, gdy ci drudzy—31 cerkwi.

Po tym, przydługim nieco, ale koniecznym wstępie, należy wrócić do Opola. Wieś ta zamieszkiwana była od wieków przez ludność mieszaną: unici modlili się w swojej cerkwi, katolicy w wymurowanym przed dwustu laty, niewielkim, ale bardzo ładnym kościołku. Gdy przed 30-tu laty skasowano ostatecznie w Królestwie obrządek unicki i cerkiewkę przerobiono na świątynię prawosławną, wielu z mieszkańców Opola i jego okolic wytrwało w wierze katolickiej i, nie mogąc uczęszczać do swojej własnej cerkwi, wolało uczęszczać do kościoła. Ale po kilku latach, aby „uchronić chłopów od wpływów wojującego katolicyzmu“, kościół kazano zamknąć, a w r. 1892 wyjednano ukaz o oddaniu go pod opiekę duchowieństwa prawosławnego. Opieka ta polegała właściwie na usunięciu wszelkiej innej opieki dla doprowadzenia kościoła do ruiny. Nietylko, że odtąd nikt nie zatroszczył się o jego podtrzymanie, ale, jakby na urągowisko, nie zabezpieczono nawet wnętrza gmachu od dostępu psów i kotów. W podziemiach budynku, wśród trumien, nieznani złoczyńcy bezkarnie dokonywali rabunków. Wreszcie zniknęło gdzieś ogrodzenie kościoła i świątynia przestała być osłonięta od strony publicznego traktu.

Tak stały sprawy w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Pomimo wszystko połowa ludności miejscowej wyznawała dalej wiarę swych ojców. Po ogłoszeniu tolerancyi religijnej tłumy włościan w parafii opolskiej z niewysłowioną radością spieszyły do zapisu na katolicyzm. W obrębie dawnej parafii opolskiej, którą, po zamknięciu kościoła, przyłączono do odległej o 18 wiorst Sosnowicy, na miejsce dawnych 800 parafian znalazło się teraz 5 tysięcy katolików. A kościół, tak własny i tak blizki, stał tymczasem pustką i niszczał zwolna.

Nie tracąc czasu, w maju r. z. włościanie katolicy z Opola i wsi poblizkich wystosowali prośbę do gubernatora siedleckiego o zwrócenie im świątyni. Nie zaniedbano przytem żadnych formalności, wszystkie koszta z góry wzięto na siebie. Ale pomimo to prośba powyższa dopiero po ośmiu miesiącach trafiła do Petersburga, gdzie dołączono do niej kilka innych próśb włościan opolskich, wysyłanych w ciągu tego czasu na Najwyższe Imię, do hr. Wittego i innych dostojników. Wreszcie w maju r. b. departament wyznań obcych przesłał te papiery z przychylną opinią do ober-prokuratora synodu. Synod zaczął zbierać informacye. Pomimo energicznych zabiegów ziemianina z okolic Opola, posła do Izby Państwowej, p. Bohdana Zalewskiego, sprawa przedłużała się w powolnych rękach biurokratów petersburskich. Nie szczędzono jednak przytem w kołach decydujących obietnic, i zapewniano, że kościół będzie otwarty po dopełnieniu odpowiednich formalności.

Ale parafianie tymczasem się niecierpliwili. Inne kościoły na Podlasiu, zamknięte bez specyalnego ukazu, pootwierano, a opolski, położony na kresach wpływów prawosławia, wciąż był niedostępny dla wiernych.

W lipcu r. b. parafianie, nie mogąc się doczekać zadośćuczynienia ich słusznym żądaniom, podali prośbę o pozwolenie wzniesienia tymczasowej kaplicy. Tygodnie upływały za tygodniami, a odpowiedź nie nadchodziła; tymczasem zima się zbliżała, a wraz z nią większe trudności wybudowania kaplicy. Poczęto zwozić zatem materyał. Ale policya czuwała i, pomimo, że zwożono drzewo na plac prywatny w porządku i w spokoju, czynności te przerwano.

Aż wreszcie gruchnęła po okolicy wieść, że kościół nietylko nie zostanie oddany katolikom, ale teraz właśnie przerobiony zostanie na cerkiew. Przyjazd jakiegoś dostojnika prawosławnego utwierdził ludność w tem mniemaniu. Skorzystano zatem z pozostawienia kościoła otworem i — świątynię zajęto na własność. Zniesiono do niej obrazy, chorągwie, ławki i t. p. Tłumy ludu zaległy świątynię i dziedziniec kościelny. Modlono się i śpiewano po całych dniach, a w niedziele i święta kilkutysiączne procesye nadciągały z okolic. W nocy po kilkunastu włościan stróżowało przy kościele.

Tymczasem delegacya parafian, złożona z paru włościan i p. Bohdana Zalewskiego, udała się do Petersburga, aby prosić o szybkie rozstrzygnięcie tej sprawy w duchu przychylnym. Ober-prokurator Izwolskij obiecał osobiście, że nie pozwoli zamykać kościoła, dopóki sprawa nie będzie zdecydowana ostatecznie...

Aż nagle — rozstrzygnięcie nastąpiło na miejscu. W ubiegłą sobotę, d. 3 listopada, nadciągnęli zrana do wsi naczelnik powiatu Gajewskij i naczelnik straży ziemskiej Kotow z oddziałem. „Wojsko rozproszyło tłum, zebrany przed kościołem“. Najciężej poranieni są: ojciec i syn Brzozowscy, Jan Jednous, Stefan Saczuk, Maksymilian Mrozek. Kilkunastu innych włościan zostało ciężko pobitych

Następnie żołnierze przystąpili do zburzenia plebanii przy kościele. Mieszkańcy w panice schronili się do okolicznych lasów. Paru z nich przybyło do Warszawy, aby zdać relację o zajściu i prosić o pomoc i radę. Podobno dragoni mają odbyć dłuższy postój w Opolu.

Tak brzmi w możliwie objektywnej i wiernej relacyi dotychczasowa historya kościoła w Opolu. Działo się to, nie zapominajmy, w dwudziestym wieku ery chrześcijańskiej, w półtora roku po ogłoszeniu Najwyższego ukazu o tolerancyi religijnej. **E. M.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

Socyaliści a wybory.—Tow. ubezpieczeń.—Analfabetyzm na Litwie).

*** W sprawie wyborów „Kuryer Warszawski“ pisze: Donoszą nam, że komitet warszawski „Bundu“ postanowił wziąć udział w wyborach do Izby Państwowej i rozwinąć energiczną agitacyę w sprawie przeprowadzenia swoich kandydatów.

„Bund“ utworzył w tym celu własne biuro wyborcze agitacyjne.

W tej samej sprawie donoszą nam z Łodzi:

„W poniedziałek odbyła się w Łodzi narada delegatów Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, oraz „Bundu“. Pomiędzy innymi przybyli na nią także delegaci „Bundu“ z Petersburga.

Delegaci obu tych partyi socyalistycznych powzięli uchwałę, na której zasadzie obie one działać będą wspólnie w agitacyi wyborczej, popierać wspólne kandydatury i biuletyny o działalności biura wyborczego socyalistycznego przesyłać codziennie do biura centralnego do Petersburga.

Jeżeliby i P. P. S. postanowiła wziąć udział w wyborach, delegaci S.-D. i „Bundu“ działać będą w porozumieniu z nią.

Do tej pory komitet łódzki P. P. S. jest zdecydowany bojkotować wybory do Izby, a nawet rozpędzać zgromadzenia przedwyborcze, zwoływane przez inne stronnictwa.

Tak zwani „sympatycy“ P. P. S. wezmą udział w wyborach i popierać będą kandydatów stronnictw postępowych.

*** Funkcyonujące w Królestwie Towarzystwa ubezpieczeniowe poniosły w r. b. znaczne straty z tej racyi, że pomiędzy ofiarami zabójstw politycznych i innych, znalazło się wielu klientów, ubezpieczonych na życie, na sumy dość poważne. Jedno z Towarzystw wypłaciło około 100,000 rub. odszkodowania rodzicom zabitych. Rok ubiegły okazał się również niepomyślnym dla stowarzyszeń ubezpieczeniowych, zwłaszcza w dziale ubezpieczeń nieruchomości wiejskiej.

*** Korespondent „Kur. Lit.“ z pow. telszewskiego podaje ciekawe informacye o koloniach rosyjskich w gub. kowieńskiej:

„Niedawno włościanie rosyjscy, rozkolonizowani w r. 1904 w majątku Poswajgie, w gminie gadonowskiej, wnieśli za pośrednictwem administracyi powiatowej petycyę, w której proszą, ażeby przy nadchodzących wyborach do Izby Państwowej wydzielono ich od ludności tubylczej, oraz żeby nakazano wybory osobne w parafiach prawosławnych i staroobrzędowych. Mówiąc nawiasem, dwadzieścia kilka rodzin, sprowadzonych tu przed trzema laty z pow. nowozybkowskiego gub. czernihowskiej i z gub. grodzieńskiej, wiodą nędzny żywot kolonistów, stojących na szczeblu kulturalnym o wiele niższym od autochtonów. Tysiąc sto dziesięcin błot i piasków, nabytych po 75 rubli za dziesięcinę, za pośrednictwem Banku włościańskiego od generała Strandmana, urzędnika ministeryum spraw wewnętrznych, nie daje im możności wyżyć, a tembardziej opłacać raty bankowe“.

*** Wydane w r. 1900 — 1903 przez Centralny Komitet Statystyczny specyalnie tabelki o stanie i ruchu ludności w gub. wileńskiej, kowieńskiej i t. d. za r. 1897, w rubryce, poświęconej oświacie, przynoszą następujące danę o analfabetyzmie w kraju naszym.

W gubernii wileńskiej na 1,591,207 mieszkańców (w r. 1997) wypadało analfabetów 71,2 proc., w Wilnie — 47,1 proc.

Poszczególnie zas w powiatach gub. wileńskiej:

wileńskim	61·4	proc.
wilejskim	81·0	„
dziśnieńskim	77·5	„
lidzkim	69·7	„
oszmiańskim	70·8	„
święciańskim	68·5	„
trockim	76·2	„

W gub. kowieńskiej na 1,548,410 mieszkańców (w r. 1897) wypadało analfabetów 58·1 proc.; w Kownie 49·6 proc.

Poszczególnie zaś w powiatach gub. kowieńskiej:

kowieńskim	60·3	proc.
wiłkomierskim	60	„
jezioroskim	60 1	„
poniewieskim	68·2	„
rossieńskim	59·2	„
telszewskim	55·8	„
szawelskim	59·6	„

Co się tyczy gubernii grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylowskiej, to analfabetyzm ludności tamtejszej przedstawia się gorzej jeszcze; liczba nieumiejących czytać ani pisać wynosi bowiem, według tychże danych statystycznych, od 70 do 80 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

Za kordonem.

(Strajk szkolny).

*** Arcybiskup wrocławski, kardynał Kopp, usiłuje wpływem swoim zapobiedz przeniesieniu strajku szkolnego do Śląska. Dziesięciu księży zwołało wiec do Katowic w sprawie nauki religii w szkołach. Kardynał Kopp położył swoje *veto* przeciw takiej agitacyi. Wysłał do proboszcza Skowrońskiego polecenie, aby komitet został rozwiązany, nadto wyraził życzenie, żeby ów wiec w Katowicach się nie odbył. Księża, posłuszni swemu zwierzchnikowi, komitet rozwiązali i wiec odwołali. Wśród Polaków górnośląskich panuje z tego powodu niemałe wzburzenie.

*** W Mosinie, pod Poznaniem, miał się odbyć w niedzielę sejmik relacyjny. Sejmik został wszakże przez policyę zakazany. Wzburzona ludność zebrała się tedy tłumnie na rynku; policya przy rozpraszaniu tłumu użyła białej broni, przyczem kilka osób zostało zranionych.

Z prasy polskiej.

P. Z. D. pisze w „Gazecie Polskiej“:

«Jest coś rozdzierająco smutnego i bolesnego w ogłoszonym świeżo przez «Dziennik Częstochowski» liście przedśmiertnym Antoniego Michny. Z tych słów zbrodniarza, który uczynił rachunek ostatni z własnem sumieniem w przeddzień zgonu, z tych słów prostych, naiwnych, pisanych tak, jak pisze list do rodziny każdy wieśniak polski, według odwiecznej, starej formy— bije nieświadome a wielkie oskarżenie społeczeństwa.

«Żyłem, jak ten zwierz w lesie, który wychodził, aby się pożywić»...—pisze Michno.

Tak. W tych kilku wyrazach mieści się wszystko, cała otchłań niedoli społecznej, rozlewającej się, jak morze po biednej ziemi polskiej.

Nie jeden Michno — tysiące innych żyją, jak zwierzęta, żyją w stanie barbarzyństwa pierwotnego, żyją tuż obok nas, w środowiskach naszej kultury, w miastach ludnych i bogatych i w odległych wioskach—wszędzie.

Mrok ciemnoty strasznej, beznadziejnej zaległ nasze niziny społeczne. Składały się na to długie lata, wytwarzał to ucisk polityczny, krępujący nam ręce, współdziałał temu niewidocznie, ale ciągle, bez przerwy przesączający się wpływ obcy, tolerowało to w końcu nasze zniedołężnienie i apatya.

A czas biegł. Ludzie starzy umierali, rodziły się dzieci, młodzież szła drogami, które się otwierały przed nią, szła samopas, bez żadnych wskazań moralnych, bez żadnej latarni, która rzuca światło przed człowiekiem i chroni go od upadku. Ani religia, ani żadne inne dobro duchowe nie stało na straży czynów tych, co żyli «jak te zwierzęta w lesie».

Trzymał ich w pewnym rygorze jeden tylko ślepy strach, jak trzyma on zwierzę dzikie w klatce, które drży przed żelaznym prętem dozorcy, smagającym tak dotkliwie.

Ale przyszła chwila, kiedy z rąk dozorcy pręt wypadł. Strach zniknął. Klatka otworzyła się, życie wystąpiło z normalnych swoich łożysk, samowola zatryumfowała nad prawem i porządkiem, ustanowionym przez siłę.

I wtedy w człowieku, który był «jak zwierz dziki», obudziły się nagle i podniosły wszystkie instynkty najniższe, nieujarzmione przez duszę, świadomą rzeczy złych i dobrych. Zaczęły się rozboje, zbrodnie, zaczęło się to wychodzenie z lasu na drogi, «aby się pożywić».

Przeżyliśmy i przeżywamy wiele dni strasznych. Może to jednak było i jest potrzebne, abyśmy otworzyli oczy swoje na wszystko i ujrzeli cały bezmiar krzywdy, jaka działa się upośledzonym, a przez ich upośledzenie całemu narodowi i, ujrzawszy to, poznali cały ogrom pracy, jaka nas czeka.

Ta jedna tylko praca wytężona, zgodna, ofiarna, zmierzająca do rozpalenia jak najjaśniejszego kagańca oświaty na nizinach społecznych, może nas dźwignąć i ocalić. Praca serc wszystkich i ramion wszystkich, skierowana ku ujarzmieniu «dzikiego zwierzęcia ludzkiego» nie przez pręt żelazny, nie przez klatkę, ale przez obudzenie duszy w człowieku, zabezpieczy nas przed anarchią i bandytyzmem, przed tysiącem owych nieszczęsnych Michnów, ginących za swoje i nie za swoje winy «od kuli zdradliwej», owych Michnów, którzy naprawdę *nie wiedzą, co czynią*...

Mowa tronowa szacha perskiego.

Konstytucya perska rozpoczyna się urzeczywistniać w tych wązkich ramkach, które jej ustawy zasadnicze zakreśliły.

W dniu 11 października n. st. odbyło się w Teheranie uroczyste otwarcie perskiego zgromadzenia narodowego — tak zwanego „Meżdlisu“, które, wobec choroby szacha, miało miejsce w pałacu, w sali „Tacht-Marmur“.

Punktualnie o godzinie 3 m. 30 po południu wprowadzono pod ręce chorego szacha na salę, który, usiadłszy na tronie, posadził przed sobą trzech muszteidów Teheranu i oddał rękopis mowy tronowej do odczytania byłemu ministrowi sprawiedliwości, Nizamul Mulkowi.

Mowa ta brzmi:

„Sława niech będzie Bogu! To, co w ciągu lat stanowiło przedmiot naszych marzeń, to przy Bożej pomocy urzeczywistniliśmy dzisiaj, osiągając w ten sposób najważniejszy cel naszego życia. Jak szczęśliwym i pomyślnym jest dla nas dzień, w którym wypadła uroczystość otwarcia narodowego Meżdlisu, tego Meżdlisu, który zwiąże ze sobą i umocni w jedną całość wszystkie części państwa, połączy i umocni ścisły związek państwa z narodem, będzie wyrazicielem myśli i poglądów i potrzeb całego narodu i wreszcie będzie stał na straży naszej dobroci i sprawiedliwości wobec wszystkich naszych wiernych poddanych, wolą Przedwiecznego nam powierzonych.

„Od tego dnia pokora, jedność i sprawiedliwość między państwem a narodem wzrosną, podstawy spraw państwowych i narodowych przybiorą niewzruszoną postać i my głęboko jesteśmy przekonani, że szanowni przedstawiciele narodu, wierni tronowi ministrowie nasi, mężowie stanu, uprzywilejowani kupcy i inni wierni poddani nasi dołożą wszystkich starań w celu urzeczywistnienia wszystkich zasad świetnego szariatu, nieodzownych reform, uporządkowania i reorganizacyi wszystkich części państwa i w celu stworzenia nieodzownych warunków spokoju i dobrobytu wszystkich warstw narodu i wogóle nic, oprócz interesów i dobra państwa, ojczyzny i narodu nie będzie ich zajmowało.

„Naturalnie, wy, panowie, wiecie, że zasadniczy, święty cel nie może być łączonym z celami osobistymi, a tem mniej może być zastąpiony względami osobistymi. Od was, przedstawiciele narodu zależy od dziś, aby działalność wasza i dążenia harmonizowały się z życzeniami i potrzebami narodu i państwa. Jest rzeczą jasną, że każdy z was wybrany w sposób ścisły, nie inaczej, jak za wyższość swoją pod względem umysłowym i moralnym w porównaniu z innymi z narodu, zasługuje na zupełne nasze zaufanie.

„Jestem głęboko przekonany, że z pełną świadomością, wiedzą, powagą i bezstronnością pójdziecie po swojej świeżej drodze i że wszystkie swoje obowiązki spełnicie z głęboką uczciwością i szczerością. Ponieważ kochamy wszystkich naszych wiernych poddanych, jak nasze dzieci rodzone i szczęście ich i nieszczęście uważamy za swoje szczęście i nieszczęście i dzielimy z nimi radość i smutek, zadowolenie i niezadowolenie, dlatego uważamy za potrzebne zwrócić waszą uwagę na to, że do dnia dzisiejszego czyny wasze i postępki tyczyły się i były złączone tylko z waszymi własnymi interesami, od dzisiaj jednak czyny wasze będą się tyczyły interesów tysięcy ludzi, którzy was wybrali i spodziewają się, że szczerze i uczciwie będziecie służyli swojemu państwu i narodowi i będziecie unikali czynów i działalności, które mogłyby stać się przyczyną niezadowolenia i nienawiści.

„Wobec tego powinniście postępować tak, abyście nie potrzebowali wstydzić się potem czynów swoich przed ludźmi i przed Bogiem i przed nami. Nie zapominajcie o tej naszej, danej wam radzie i ani na chwilę nie zaniedbujcie włożonych na was obowiązków. Wiedzcie, że Najwyższy Stwórca jest rzeczywistym sędzią naszych czynów i obrońcą prawdy i sprawiedliwości. Niechaj ręka Najwyższego zawsze kieruje wami! Idźcie i spełniajcie swoje obowiązki uczciwie i z oddaniem, ufając miłosierdziu i mądrości Boga i naszej nieustannej życzliwości i uwadze“.

Po odczytaniu mowy, szacha odprowadzono do wewnętrznych pokoi. W kilka zaś dni potem Meżdlis rozpoczął swoje obrady.

Ze sfer urzędowych.

* W Petersburgu krążą pogłoski, że rząd zdecydował się oprzeć na partyach: Porządku prawnego, 17 października i Odrodzenia pokojowego. Ostatnią z tych trzech partyi rząd uważa za rewolucyjną, jednakże zdecydowano nie robić jej żadnych przeszkód w agitacyi, aby w ten sposób okazać „konstytucyjne dążenia rządu“. Co do kadetów, to początkowo był zamiar zupełnie uniemożliwić ich działalność agitacyjną. Tymczasem rząd ma zwracać szczególną uwagę na formalną stronę wyborów, aby, w razie potrzeby, było możliwem unieważnienie wyborów w wypadkach, pożądanych dla władzy. Ostatnie „wyjaśnienia“ senatu zabezpieczają, według zdania władz, Izbę od napływu żywiołów skrajnych.

* Dymisya warszawskiego gubernatora Martynowa jest skutkiem nieporozumienia między ostatnim a Skałonem.

* W dn. 24 października odbędzie się posiedzenie specyalnej narady, utworzonej przy głównym zarządzie poczty i telegrafu, w celu omówienia środków ochrony korespondencyi pocztowej oraz przerwania na czas pewien przyjmowania listów pieniężnych. Pieniądze będą wysyłane przez poczty tylko w formie przekazów.

Z życia rosyjskiego.

< Z Petersburga donoszą, że do Moskwy wydelegowany został urzędnik ministerstwa oświaty w celu wyjaśnienia wypadków, które miały miejsce w uniwersytecie moskiewskim. Urzędnik ten przedstawi w tych dniach referat w tej sprawie ministerstwu oświaty. Zdaniem jego, postępowanie rektora nie było zupełnie konsekwentne.

< W sprawie napadu na karetę, w której wieziono pieniądze z komory celnej, oddano pod sąd polowy 15-tu ludzi. Dla stwierdzenia osób, oddanych pod sąd, mają przybyć członkowie warszawskiej i moskiewskiej policyi. Faktem jest, że aresztowana w d. 14 października kobieta brała udział w napadzie. Kobieta nazywa siebie Bogojawleńską, lecz zasięgnięte informacye nie potwierdzają tego. Większość aresztowanych nie przyznaje się do udziału w napadzie, chociaż nie zaprzecza, że należy do partyi socyal-rewolucyjnej. Zrabowanych pieniędzy nie znaleziono.

< Kilka dni temu krążyły pogłoski o zniknięciu b. posła, I. Subbotina. Obecnie Subbotin znalazł się. Znajduje się on w więzieniu petersburskiem na wyborskiej stronie w „Krestach“. Subbotina aresztowano w dn. 15 października.

< M. A. Stachowicz przyjmował udział w posiedzeniach komitetu centralnego „Związku 17 października“, z czego należy wnioskować, że Stachowiez wycofał się ze „Związku Odrodzenia pokojowego“. Do „Związku Odrodzenia pokojowego“ zapisali się Szipow i dwaj bracia Trubeccy.

< Kamerjunk. Saburow, zbity na śniadaniu liceistów za toast, wzniesiony na cześć Muromcewa i Kariejewa, otrzymał dymisyę ze wszystkich zajmowanych stanowisk i wstępuje do adwokatury petersburskiej.

< Wobec postanowienia naczelnika miasta, aby wolni słuchacze i słuchaczki Żydzi opuścili Petersburg, wiec studencki zażądał, aby rada profesorów zaliczyła wszystkich wolnych słuchaczy w poczet rzeczywistych studentów.

Wyjaśnienia Senatu.

Senat rządzący w dalszym ciągu pracuje nad wyjaśnieniem ustaw wyborczych. Dotychczasowy rezultat tej pracy usunął podwójny głos, przysługujący włościanom i robotnikom, obecnie mamy dalszy ciąg tej działalności w formie „Uchwał ogólnego Zgromadzenia pierwszego departamentu Senatu przy udziale przedstawicieli ministerstw spraw wewnętrznych, oświaty i komunikacyi“:

Instancya ta na posiedzeniu dn. 24 b. m. wyjaśniła, że prawa wyborcze nie przysługują włościanom w zjeździe prawyborców powiatowych rzemieślnikom i robotnikom, pracującym w kopalniach, cyganom w Besarabii, ludności suchumskiego obwodu i t. d.

W liczbie tracących swe prawa wyborcze znajdujemy i czynszowników na Rusi i Litwie i posesorów wyznania prawosławnego, osiedlanych na ziemiach prywatnych Litwy i Rusi, i byłych t. zw. „wolnych ludzi“.

W ten sposób drobna własność ziemska, nieraz bardzo licznie reprezentowana na zjazdach powiatowych, zostaje w przeważnej części wykreślona z list wyborczych. Będzie to miało niewątpliwie doniosłe znaczenie i w wielu miejscach zmieni całkowicie stosunek sił, a w tych miejscowościach, gdzie mieszka drobna szlachta, czynszownicy, będzie to ze szkodą dla wpływów polskich.

Niemniejsze znaczenie ma dla wyniku wyborów miejskich wyjaśnienie departamentu, co należy rozumieć pod „osobnem mieszkaniem“. Dowiadujemy się więc, że mieszkanie takie powinno odpowiadać całemu szeregowi wymagań. Powinno ono mieć osobne wejście, nie posiadać żadnej łączności z innemi mieszkaniami i posiadać swoją kuchnię.

Oprócz tego nie mają praw wyborczych ani osoby, wspólnie wynajmujące mieszkanie, nieopłacane podatkiem mieszkaniowym, ani otrzymujące mieszkanie bezpłatnie, ani osoby, wynajmujące część pokoju.

Tracą swe prawa wszystkie osoby, pełniące urząd odźwiernych, stróżów, monterów, posłańców—o ile prawa ich są oparte na zajmowaniu osobnego mieszkania

Na mocy pobieranej pensyi nie mogą mieć prawa udziału w wyborach wszyscy niżsi oficyaliści kolejowi, jak zwrotniczowie, dróżnicy, maszyniści, starsi robotnicy, stróże drogowi, palacze, smarownicy i konduktorzy. Osoby te nie mogą również opierać swe prawa wyborcze na zajmowanem osobnem mieszkaniu, o ile otrzymują to mieszkanie od kolei.

Wreszcie wyjaśnienie wczorajsze tłómaczy, że nie mają praw wyborczych ani poddzierżawcy, ani rządcy dzierżawców.

Można byłoby, oczywiście, długo sprzeczać się o to, czy są to „wyjaśnienia“, czy zmiany istniejącej ordynacyi wyborczej. Spór taki na razie nie może mieć praktycznego znaczenia. Jeśli jednak przyjmiemy za pewnik, że „wyjaśnienia“ owe mogą się wygodnie pomieścić w artykułach ustaw wyborczych, to będziemy musieli również zgodzić się z tem, że z równem powodzeniem w tych granicach pomieścićby się mogły inne „wyjaśnienia“, rozszerzające prawa wyborcze na większą ilość wyborców. Byłoby to również „wyjaśnieniem“ w duchu demokratycznym, podczas gdy wyjaśnienie obecne, znacznie ścieśniające koło uprawnionych, zbyt wyraźnie zdradza dążności antydemokratyczne. Czy zrobiono to świadomie dla dopięcia pewnego celu, np.: dla usunięcia od wyborów żywiołów podejrzanych o sprzyjanie żywiołom skrajnym, a więc i dla zapewnienia sobie mniej opozycyjnego składu przyszłej Izby—nie wiemy, możemy jednak z całą pewnością twierdzić, że krok podobny nie przysporzy mu popularności w sferach całkiem umiarkowanych i nie przyczyni się do osiągnięcia bardziej pożądanych dla rządu rezultatów wyborczych. (z)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Żytomierz.** Dyrektorem II-go gimnazym został mianowany na miejsce p. Szneka, przeniesionego do Kijowa, p. Matczenko z Kijowa, autor podręcznika do geografii. — W nocy z 18 na 19 b. m. do karczmy we wsi Olejewce zjawiło się 5 nieznanych ludzi (4 Rosyan i 1 Żyd). W karczmie było trzech śpiących włościan i chora żona karczmarza. Sam karczmarz był nieobecny. Bandyci związali włościan, a następnie u karczmarki zażądali pieniędzy. Kiedy ta odpowiedziała, że pieniędzy niema, wtedy napastnicy poczęli dusić ją, wobec czego karczmarka oddała im 250 rb. Na trzeci dzień po tej grabieży ciż sami bandyci odwiedzili wieś Horbaszy, wtargnęli tam do domu jednego z włościan. Włościanin rozpoczął walkę z bandytami, dzieci jego poczęły krzyczeć... Bandyci przerażeni zbiegli. Jednego z nich, Rosyanina, włościanin poznał i dał znać żytomierskiej policyi. Policya aresztowała bandytę, który w cyrkule wydał wszystkich swoich wspólników. — W niedzielę, d. 22-go b. m., wieczorem, gdy sklep monopolowy Nr 2 został zamknięty i gdy do sprzedającej w tym sklepie pani Fedorowiczowej zebrali się goście, ktoś z podwórza zastukał do drzwi kuchennych. Kucharka, nie podejrzewając nic złego, otworzyła drzwi, wtedy przez nie wtargnęli bandyci, kucharkę zamknęli do zachowanka i rozkazawszy jej milczeć, udali się do stołowego pokoju. Tutaj padła zwykła komenda: «ręce do góry!» i groźba rewolwerowa. Przerażeni goście poczęli krzyczeć, a jeden z nich, p. Czeczet, korzystając z zamieszania, wybiegł przez drzwi frontowe i począł wołać pomocy. Bandyci, zmiarkowawszy co się święci, zbiegli. Było ich sześciu mężczyzn i jedna kobieta. Na drugi dzień po napadzie, jeden z bandytów został aresztowany. Jest to Gruzin, Ałyzin. Prócz napadu na sklep monopolowy jest on oskarżony za dezercyę, ucieczkę z aresztu wojskowego i należenie do s.-r. partyi. Po swej ucieczce z żytomierskiego aresztu wojskowego Ałyzin wyjechał do Odesy, poczem wrócił do Żytomierza, gdzie bawił już od dwóch miesięcy. Prócz Ałyzina został aresztowany drugi uczestnik napadu na sklep monopolowy, niejaki Gutmann.

KRONIKA.

— **W sprawie wyborów.** Przed paru dniami grono—wyborców Polaków, zebrawszy się wypadkowo w klubie polskim „Ogniwo“, postanowiło stworzyć z siebie komitet informacyjno-organizacyjny, w celu zjednoczenia prawyborców-Polaków i ułatwienia posiadającym prawa wyborcze, korzystania z nich. Komitet nie nosi żadnych cech politycznych. Do powyższego komitetu wchodzą panowie: M. Bukowiński, Knoll, Komarnicki, Łychowski, Połchowski, Pereświet-Sołtan, Ołtarzewski i inni. Komitet postanowił podzielić miasto na cyrkuły i w każdym z nich zorganizować specyalną komisyę.

— Biuro konsultacyi (pomocy prawnej) przy domu ludowym na targu Trójcy będzie udzielało wszystkim potrzebującym różnych informacyi w sprawie wyborów, pisało deklaracye, pełnomocnictwa etc.

— W niedziele, dnia 29-go bieżącego miesiąca, inspektor okręgowy szkół miejskich zwołuje walne zgromadzenie nauczycieli miejskich. Na zgromadzeniu będzie rozpatrzona propozycya okręgu naukowego, polegająca na tem, by od nauczycieiów odbierać piśmienne zobowiązania się co do nienależenia do partyi opozycyjnych w czasie wyborów.

— **Powrót gubernatora.** W Kijowie otrzymano wiadomość, że gubernator kijowski, A. Wierietiennikow, wyjechał wczoraj z Petersburga i 28-go b. m. będzie w Kijowie.

— **Kryzys finansowy.** Wobec tego, że specyalna narada w Petersburgu zmniejszyła na 1907-y rok budżet ziemski dla gub. kijowskiej, miejscowy zarząd gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej polecił wszystkim zarządom

powiatowym czasowe przerwanie układów z przedsiębiorcami w sprawie budowy nowych szkół ziemskich. Sprawa ta zostanie w tych dniach ostatecznie rozstrzygnięta i wtedy zarząd gubernialny udzieli odpowiednich instrukcyi. O ile nam wiadomo, niektóre zarządy powiatowe rozpoczęły już budowę szkół.

— **Zjazd właścicieli ziemskich kraju Południowo-Zachodniego.** Gubernialny komitet właścicieli ziemskich gub. kijowskiej, zorganizowany w pierwszych dniach października, prowadzi obecnie prace przygotowawcze do zjazdu właścicieli ziemskich Południowo-Zachodniego kraju. Zjazd ów rozpocznie się w dniu 1 listopada.

— **Nowe T-wo Dobroczynności.** Grono inteligencyi polskiej podało do gubernatora prośbę o zatwierdzenie ustawy „Zwinogródzkiego powiatowego katolickiego T-wa Dobroczynności". Podanie to oddano do rozpatrzenia komisyi do spraw o stowarzyszeniach.

— **Nowe stowarzyszenie.** Adwokaci: S. Huskowski, Solskij i M. Łunaczarskij podali wczoraj do gubernatora prośbę o zatwierdzenie stowarzyszenia p. n.: „Biuro pomocy dla wyborców w wyjaśnieniu ich praw wyborczych". Stowarzyszenie ma na celu pomoc prawyborcom gub. kijowskiej, wyjaśniając im ich prawa jako prawyborców do Izby Państwowej.

— **Narady w zarządzie kolei Połud.-Zach.** Wczoraj w Zarządzie kolei rozpoczęły się narady w sprawie wypracowania porządku dołączenia do kolei Nadwiślańskich linii kolei Poł.-Zach. od Brześcia do Grajewa. W naradach przyjmuje udział 16 wyższych urzędników kolei Nadwiślańskich, którzy przyjechali z Warszawy wczoraj rano. Na porządku dziennym postawiono bardzo ważną dla kolei Poł.-Zach. sprawę o ilości lokomotyw i wagonów osobowych i ładunkowych, które mają być oddane kolejom Nadwiślańskim.

— **Egzamina państwowe.** Dziekan wydziału prawnego uniwersytetu kijowskiego, profesor O. Ejchelman, podaje do wiadomości, że w bieżącym roku akademickim ostateczne egzamina w prawnej komisyi państwowej zaczną się dnia 27 listopada i skończą się dnia 22 grudnia. Podania o dopuszczenie do egzaminów w komisyi, z dołączeniem wymaganych dokumentów, będą przyjmowane od dnia 27 października do dnia 20 listopada w kancelaryi komisyi państwowych, w lokalu uniwersytetu, od 10 do 12 godz. codziennie, oprócz dni świątecznych. Po upływie wskazanego terminu podania przyjmowane nie będą.

— **Sesya nadzwyczajna rady profesorów uniwersytetu** odbyła się wczoraj wieczorem w celu wybrania prorektora, omówienia referatu wybranej na sesyi poprzedniej komisyi o prawach i obowiązkach prorektora i zdecydowania sprawy walnego wiecu studentów dn. 29 października. Rektor Cytowicz w sprawie wiecu, do której rozpatrzenia przystąpiono najpierw, wypowiedział się za dopuszczeniem do wiecu. W ożywionej dyskusyi między innymi prof. Obołoński zwrócił uwagę na to, że wiec został naznaczony przez studencką komisyę wykonawczą, która negliżuje w ten sposób wypracowane przez radę profesorów przepisy o wiecach. Zdanie to na głosowaniu otrzymało znaczną większość (prawie 2/3) i zwołanie wiecu nie zostało aprobowanem przez radę. Pozostałe sprawy, wobec spóźnionej pory, zostały odłożone do przyszłej sesyi.

— **Kurs pedagogiczny.** Przy prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem, Sebaldy Münnichowej w Krakowie (ul. Starowiślna Nr 13) rozpoczynają się dnia 30 listopada n. s. wykłady pedagogiczne, przeznaczone dla nauczycielek z Królestwa Polskiego i prowincyi zabranych, a mające na celu uzupełnienie wykształcenia zawodowego w kierunku narodowym i praktycznym.

Nauka dzieli się na teoretyczną i praktyczną. Pierwsza obejmuje: pedagogię, etykę chrześcijańską, literaturę polską IX-go w., historyę porozbiorową, geografię ziem polskich, dydaktykę i metodykę wszystkich przedmiotów wchodzących w zakres szkoły ludowej.

Uwaga: Metodyka języka polskiego uwzględnia także szkoły średnie.

Naukę praktyczną stanowią: Hospitacye szkół, konferencye sprawozdawcze, a przy końcu roku szkolnego lekcye próbne.

— **Sprawdzanie zapasowych.** W d. 18 listopada odbędzie się w mieście Kijowie sprawdzanie żołnierzy zapasowych.

— **W sprawie zjazdu przedwyborczego.** W sprawozdaniu ze zjazdu przedwyborczego dnia 20 i 21 b. m. między innemi jest mowa o „wniosku p. Chojeckiego". Dla ścisłości uważamy za niezbędne wyjaśnić, że wniosek ten został postawiony przez p. *Zygmunta Chojeckiego.*

— **Zmiany w konsulacie.** Wobec przeniesienia konsula kijowskiego, p. De[illegible] na inny urząd, czynności konsula austryackiego w Kijowie czasowo pełnić będzie dotychczasowy wicekonsul w Rostowie nad Donem, p. R. [illegible].

— **Sprawy miejskie.** W bieżącym miesiącu upłynął termin urzędowania członka zarządu miejskiego, administrującego wydziałem targów, p. A. Ro[illegible]. Wobec tego w radzie miejskiej odbyły się wybory nowego członka zarządu.

Ze wszystkich wystawionych kandydatów głosowaniu poddano, wobec zrzeczenia się innych, kandydaturę pp. [illegible] i [illegible]. Tę ostatnią popierali radni-Polacy i ona też zwyciężyła.

— **W sprawie śmierci Limara.** Wskutek nieprzybycia lekarza miejskiego [illegible] przyczyny śmierci zmarłego w [illegible] Limara są dotychczas niezbadane, sekcya bowiem zwłok jego nie mogła być dokonaną. Śledztwo jest w toku. Okazało się, że w chwili, gdy [illegible] „prowadzili" Limara do celi więziennej, po podwórzu spacerowało 2-ch więźniów administracyjnych, którzy bezwarunkowo będą bardzo poważnymi świadkami. Pozostała wdowa opowiada, że, podczas rozprawiania się policyi z mężem, w pokoju dyżurowym, udało się jej na chwilę wślizgnąć do cyrkułu, tu wszakże dyżurujący rewirowy wydał rozporządzenie wyrzucenia tak „niepożądanego żywiołu" i sam tak silnie wziął ją za rękę, że biedna kobieta ma teraz ogromnego siniaka, jaki pokazała sędziemu śledczemu.

— **Napad.** Na moście, naprzeciw Bramy „Nikolskiej" trzech rabusiów napadło na przechodzącego F. Iwanowa, zatknęli mu usta, zdjęli palto, czapkę, zabrali pieniądze i z tem wszystkiem umknęli.

— **Zatrzymanie pociągów.** Onegdaj między stacyami „Łarga" i „Janoucy" kolei Połud.-Zachod. lokomotywa najechała na drezynę, naładowaną relsami i podkładami; lokomotywa wykoleiła się, a drezyna została rozbitą. Wypadek ten wywołał zatrzymanie pociągów na kilka godzin, przyczem pociąg osobowy Nr 5 wcale nie odszedł.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w „Continental'u" gubernator podolski, G. Ejler.

— Naczelnik kolei Poł.-Zachod., inżynier K. Niemieszajew, powrócił wczoraj z Odesy.

— Onegdaj przyjechał do Kijowa i wczoraj objął czynności nowomianowany (na miejsce M. Szczukina) główny kontroler kontroli państwowej kolei Południ.-Zachodn A. Jelabużski.

— SAMOBÓJSTWA. W ciągu ostatniej doby zanotowano 4 wypadki otrucia się, z tych 2 skończyły się śmiercią. W domu nr 121 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej skutkiem otrucia się nieznaną trucizną zmarł student K. Arabażin. Przy ul. Nab. Łybedzkiej otruł się karbolem i zmarł skutkiem tego dorożkarz D. Tyniakow. W domu nr 13 przy ul. Proreznej otruła się kwasem siarczanym niejaka E. Z-a. Odwieziono ją do szpitala. Ostatnie otrucie się miało miejsce w domu nr 34 przy ul. Żylańskiej, gdzie otruła się kasyerka R. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu nr 41 przy ul. Włodzimierskiej spadła onegdaj z 2-go piętra niejaka A. Ługancewa. Upadła ona na szkło, które, rozbryzgując się, poraniło jej szyję. Ł-wą odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— Przy ul. Krugło-Uniwersyteckiej koń J. Kługa poniósł onegdaj, przestraszywszy się przechodzącego tramwaju. Kług wypadł na bruk, złamał sobie nogę i pokaleczył głowę. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu W. Bielajewa, przy ul. Złotoustowskiej nr 20, popełniono kradzież rzeczy, wartości 562 rb. W domu nr 41 przy ul. W.-Wasilkowskiej skradziono ze strychu bieliznę, wartości 350 rb., należącą do d. E. Pocztowa i D. Klibanowej.

— Okradziono mieszkania Muzania (ul. Dmitrowska nr 7) na sumę rb. 120 i Kulinicza (M.-Błagowieszczeńska nr 44) na sumę rb. 270.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wczoraj w nocy, na schodach domu nr 116 przy ul. Żylańskiej, stójkowy i stróż nocny przyłapali 2 złodziei, którzy mieli się dopiero zabrać do swej pracy. Aresztowanych odprowadzono do cyrkułu, w drodze wszakże jeden z nich uciekł. Drugi jest, jak się okazało, 17-letni M. Kiriczenko, który już raz był wysyłany administracyjnie z miasta.

— ŚMIERĆ NA DACHU WAGONU. Wczoraj na stacyi Kalinówka, na dachu wagonu 3-ej klasy pocztowego pociągu nr 4, przybywającego do Kijowa o godzinie 9 wieczorem, znaleziono trup pasażera B. A. Łanda, który jechał tym pociągiem bez biletu. Nieboszczyk, chcąc ukryć się od kontroli, wlazł na dach wagonu. W tej chwili pociąg wszedł na most i pasażer uderzył się o wierzchnie pokrycie mostu; wskutek czego nastąpiła śmierć.

— Na stacyi „Koziatyn-Pasażerski", dnia 26 b. m., niewykryci złoczyńcy poprzecinali druty, łączące stacyę z 6 sygnałami, regulującymi wejście dla pociągów. Zawdzięczając temu, ze uszkodzenie było wykryte w porę, nieszczęśliwych wypadków z pociągami nie było.

— AMATORZY „TOREBEK". Onegdaj, na rogu ul. Włodzimierskiej i Funduklejowskiej, chłopiec jakiś wyrwał z rąk córki prof. B. torebkę z pieniędzmi i umknął. Na Kreszczatiku tego samego dnia I. Mielnikow skradł torebkę pani K. Ludmer. Tym razem policya zaaresztowała amatora łatwego zarobku.

Ostatnie wiadomości.

Strajk szkolny w Poznańskiem. Donoszą z Poznania: W Korytach pod Koźminem po kilku dniach zniesiono niemiecki wykład religii i odbywa się on w języku polskim. Również w Ligocie i Korytnicy wykładają religię po polsku.

Wolność zgromadzeń w Poznańskiem. W Moszynie, w Poznańskiem, miało się onegdaj odbyć polskie zgromadzenie polityczne, które jednakże policya zakazała. Poseł do parlamentu, Chłapowski, usiłował mimo to przemawiać do tłumu pod gołem niebem, lecz policya także temu przeszkodziła. Poseł Chłapowski powrócił jeszcze raz w powozie i próbował znów przemówić. Wówczas policya wkroczyła, a kiedy ją zaatakowano, dobyła broni. Kilka osób aresztowano.

Deklaracya rządu francuskiego. Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej izby deputowanych prezydent ministrów, Clemenceau, odczytał oświadczenie rządu, które nagrodzono oklaskami. Zwłaszcza ustępy o sojuszu z Rosyą, o armii, polityce pokojowej i ustawie separacyjnej przyjmowano gromkimi oklaskami.

Deklaracya wspomina z ubolewaniem o ustąpieniu Sarriena ze względu na nadwątlone zdrowie, zapewnia, że rząd będzie dalej prowadził akcyę reform z jak największą stanowczością. Rząd wskazuje dalej w deklaracyi z dumą na to, że od czasu rządów republikańskich. Francya nigdy nie zagrażała pokojowi europejskiemu, którego utrzymanie nadal będzie zadaniem rządu. Jeśli już pokój świata cywilizowanego opiera się na sile zbrojnej, to i my — powiada oświadczenie — nie możemy rozbroić się, lecz nadal utrzymywać będziemy tę najpewniejszą rękojmię niezawisłości, aż nadejdą szczęśliwe czasy, kiedy innym sposobem będzie można zabezpieczyć wolność i niezawisłość. Rząd zapowiada zniesienie sądów wojennych, rozszerzenie praw wyborczych, rozwój instytucyi wolnościowych, zniesienie *legis Falloux*, zapewnienie swobody zebrań itd.

Izba przyjęła 395 głosami przeciw 96 porządek dzienny, pochwalający deklaracyę rządu.

W senacie francuskim odczytał minister sprawiedliwości tę samą deklaracyę, jaką złożył pan Clemenceau w izbie deputowanych. Oświadczenie przerywano często oklaskami. Ustępy o polityce religijnej lewica oklaskiwała, a prawica przyjęła protestem.

Przesilenie ministeryalne w Bulgaryi. Bulgarski prezydent ministrów, Petrow, podał się do dymisyi. Książę mianował na jego miejsce szefem gabinetu ministra spraw wewnętrznych, Petkowa.

Wizyta cesarza Wilhelma. Donoszą z Londynu: Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz Wilhelm odda królowi Edwardowi wizytę w roku przyszłym podczas wyścigu jachtów w Cowes.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Łódź, 26 października.—Walki bratobójcze w Łodzi dziś wzrosły jeszcze wskutek wzburzenia, jakie wywołały wśród robotników-narodowców wczorajsze morderstwa. Dziś od siódmej rano trwają krwawe rozprawy między obu stronami. Dotychczas sześć osób zabitych, kilkanaście ciężko rannych. Wzburzenie wśród ludności ciągle wzrasta.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 26 października.— (Urzędowy). Na posiedzeniu dnia 24 b. m. rada ministrów rozpatrywała wniesione przez ministeryum skarbu, dla uzyskania uprzedniego zatwierdzenia rady, główne wytyczne projektu ustawy o państwowym podatku dochodowym. Zamierzone opodatkowanie dochodów w państwie rosyjskiem, włączone zostało do programu działalności rady ministrów; stanowić ma ono niejako uzupełnienie obecnego realnego opodatkowania gruntów, domów, przemysłu i kapitałów, i za główny cel swój stawia nietylko obciążenie dochodów, wolnych od podatków bezpośrednich, lecz również możliwie sprawiedliwe, w stosunku do wysokości zysków, podwyższenie podatków bezpośrednich wywołane obecnymi warunkami finansowymi. Oczywiście, podatek dochodowy nie może zastąpić już istniejących podatków bezpośrednich, z wyjątkiem podatku mieszkaniowego, ani też podatków pośrednich; ponieważ według zbliżonych obliczeń, przyniesie zaledwie 25 do 40 milionów rubli. Zasady projektowanej ustawy są następujące: Opodatkowaniu podlegać będą wszystkie osoby, ciągnące z pewnych źródeł dochody stałe, tak poddani rosyjscy, zamieszkujący w Rosyi, jak i obcopoddani, zamieszkujący w państwie rosyjskiem dłużej, nad rok jeden, lub którzy, przybywszy do cesarstwa zaraz w pierwszym roku swego pobytu wzięli się do jakiegokolwiek zajęcia. Natomiast od płacenia podatku dochodowego zwolnieni są poddani rosyjscy, przebywający zagranicą dłużej, nad dwa lata. Oprócz jednostek do opłacania podatku dochodowego winny być pociągnęte i jednostki prawne. Przy opodatkowywaniu należy uwzględnić ogólną sumę dochodów, jaką dana osoba posiada, chociażby one pochodziły z różnych źródeł. Nie podlegają opodatkowaniu tylko niektóre dochody ze względu na ich charakter wyjątkowy (naprzykład pieniądze przeznaczone na zakłady dobroczynne zapomogi wydawane na pogrzeb i t. d.). Prócz tego, w tym projekcie, nie zaliczono do rubryki dochodowej spadków, darowizn, odszkodowań ubezpieczeniowych, a także zysków, osiągniętych ze sprzedaży lub nabycia majątków nie w celach spekulacyjnych. Przy określaniu podatków trzeba brać pod uwagę dochód z roku poprzedniego. Pod dochodem należy rozumieć ogólną sumę wszystkich wpływów, tak otrzymanych, jak jeszcze nieodebranych, a pobieranych przez jedną i tęż samą osobę, bądź w gotówce, bądź w naturze, bez uszczerbku wartości źródeł dochodowych. Co się zaś tyczy wysokości opodatkowania, to zgodnie z orzeczeniem rady ministrów, dochód, nieprzekraczający tysiąca rubli nie podlega opodatkowaniu. Podatek dochodowy zamierzono pobierać w stosunku 1 proc. od tysiąca; następnie wzrasta on o 0,1 proc. od każdego nowego tysiąca i wynosi 4 proc. od dochodu powyżej 30 tysięcy rubli. Następnie wzrost podatku dochodowego staje się wolniejszy; od dochodu przekraczającego 100 tysięcy rubli, wynosi on 5 proc., w dalszym ciągu przestaje być progresywnym, to jest procentowo nie wzrasta więcej. Za podstawę opodatkowania dochodów według projektu służyć powinna wysokość dochodu zadeklarowana przez samą osobę płacącą miejscowemu komitetowi okręgowemu o podatku dochodowym. Co zaś do sprawdzenia podanych informacyi, to komitet okręgowy, z rozporządzenia komitetu gubernialnego, zbiera ważniejsze dane, na zasadzie których można określić dochody podlegające opodatkowaniu: wszystkie zaś inne dane, dotyczące stanu majątkowego osoby płacącej podatek, wiadome komisyi mogą tylko służyć za wskazówkę pomocniczą w celu sprawdzenia wysokości zadeklarowanych dochodów. Po sprawdzeniu informacyi tych oraz obliczeniu podatku dochodowego, które powinno być ukończone do d. 15 sierpnia, komitet rozsyła osobom pociągniętym do płacenia podatku, nakazy płatnicze z wyszczególnieniem w nich dochodu opodatkowanego oraz sumy podatkowej. Spisy nazwisk osób, wraz z odnośną należnością podatkową, powinny być wystawionena widok publiczny w przeciągu dni 14-tu od chwili wysłania nakazów płatniczych w lokalu komitetu okręgowego. Osoby, niezadowolone z postanowień komitetu okręgowego, mogą podawać skargi po dz. 1 październ. do komitetu gubernialnego. Skargi na postanowienia komitetu gubernialnego powinny być podawane do ministra skarbu, który może uwzględnić je swoją władzą, w razie zaś nieuwzględnienia powyższych skarg, minister skarbu odsyła je do senatu rządzącego. Podanie skarg nie upoważnia do zwlekania z opłatą podatku, której termin projekt oznacza na dzień 15 września lub d. 15 grudnia. Za wykroczenie przeciw przepisom o podatku dochodowym w projekcie ustanowiono cały szereg kar pieniężnych. Zarząd sprawami, zostającemi w związku z podatkami dochodowymi, należy do departamentu podatków stałych ministerstwa skarbu. W celu załatwienia spraw na miejscu, utworzone zostaną komitety okręgowe i gubernialne albo też komitety obwodowe do spraw podatku dochodowego. Komitety okręgowe składać się będą z przewodniczącego, miejscowego inspektora podatkowego, z 4 członków, wybieranych z grona osób, płacących podatek dochodowy, dwóch przez zebranie ziemskie i dwóch przez radę miejską, oraz ze czterech członków, wybranych przez osoby, płacące podatek dochodowy. Do składu komitetu gubernialnego, zostającego pod przewodnictwem zarządzającego izbą skarbową, mają być powołani: członek sądu okręgowego, oraz dwaj członkowie, wybrani z grona osób, płacących podatek, przez radę miejską i gubernialne zebranie ziemskie.

Następnie rada ministrów przyjęła wniosek ministra sprawiedliwości w kwestyi powiększenia liczby przysięgłych w mieście Moskwie i powiecie do 3,000, a także wniosek kontrolera państwowego o tranzlokacyi tymczasowej chabarowskiej komisyi rewizyjnej do Petersburga; następnie rozpatrzono cały szereg innych spraw bieżących.

Petersburg, 25-go października. — (Urzędowy). Okólniki ministra spraw wewnętrznych z dnia 24-go października 1906-go roku wydane do gubernatorów: I) Za Numerem 3,708. „W przeszłych wyborach do Izby Państwowej (w niektórych miejscowościach państwa) brali udział nietylko dzierżawcy gruntów, lecz i poddzierżawcy (dzierżawcy gruntów nie bezpośrednio od właścicieli) jako też zarządzający majątkami, będącymi w dzierżawie. (Zarządzający ci służą nie u właścicieli, lecz u dzierżawców). Ta kategorya osób nie ma prawa udziału w wyborczych zjazdach właścicieli ziemskich, jak również nie może być zaliczona do kategoryi osób, które, na mocy artykułu 3-go Najwyższego ukazu z dnia 11-go grudnia 1905-go roku, korzystają z prawa wyborczego. Dzierżawienie lub zarządzanie jedną i tą samą własnością nie może dać prawa wyborczego jednocześnie kilku osobom. Celem zapobiegnięcia bezprawnemu korzystaniu z prawa wyborczego, proszę waszą Ekscelencyę polecić odnośnym instytucyom, układającym listy prawyborców, aby zawsze kierowały się artykułem 3-cim ukazu Najwyższego z dnia 11-go grudnia 1905-go roku i zapisywały do list prawyborców tych dzierżawców, którzy bezpośrednio od właścicieli dzierżawią grunta, oraz tych zarządzających, którzy służą u właścicieli gruntów".

Nr 3,709. „Proszę waszą Ekscelencyę, aby jednocześnie z ogłoszeniem list prawyborców, utworzone były po porozumieniu się z prezesem sądu okręgowego i komisye do spraw o wyborach do Izby Państwowej, gubernialna i powiatowej. Komisye te będą rozpatrywały podania i skargi na ułożenie list prawyborców. Prezesi sądów okręgowych otrzymali już odnośne instrukcye od ministra sprawiedliwości".

Petersburg, 25-go października. — Specyalny wydział izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawał sprawę byłego redaktora gazety „Ruś", Kramaleja, oskarżonego na mocy 103, 129 i 73 art. za oszczerstwo w druku Amfiteatrowa. Kramalej skazany został na 7 dni aresztu. Za wykroczenie zaś jednocześnie przeciw przepisom tymczasowym, izba sądowa skazała na areszt trzymiesięczny. Skasowano wyrok izby, na mocy którego zawieszone zostało wydawnictwo gazety „Ruś".

Partya Odrodzenia pokojowego wydała odezwę do prawyborców, która głosi: Główne zadanie partyi, powstałej w imię ideału państwa prawnego, polega na stanowczem zwalczaniu bezprawia i przeżytków ustroju autokratycznego, oraz rewolucyjnego monarchizmu partyi skrajnych. Walka, toczona w celu uzyskania praw, powinna przyoblec „formy legalne". Partya, uznając wartość życia każdego człowieka, stanowczo potępia wszelkiego rodzaju zabójstwa i egzekucye polityczne. Przedewszystkiem chodzi jej o moralną stronę ruchu wolnościowego. Partya różni się od innych partyi konstytucyjnych pewnymi sposobami taktycznymi, jej tylko właściwymi. Unikając porozumienia z partyami skrajnemi, jednocześnie zajmie ona stanowisko nieprzejednane względem każdego rządu antykonstytucyjnego. Partya z góry wypowiedziała się przeciw popieraniu zamiarów i działalności podrywającej w ludności poczucie prawowitości i ideę, państwowości, natomiast będzie pracowała nad utworzeniem silnego autorytetu władzy, cieszącej się zaufaniem kraju. Partya gotowa jest w w każdej chwili popierać dążenia prawne, zmierzające ku pokojowemu odrodzeniu ojczyzny na zasadach monarchii konstytucyjnej.

Petersburg, 26 października. — Minister oświaty oświadczył deputacyi, przybyłej z Warszawy, że uniwersytet rządowy w Warszawie może być tylko rosyjski; że zamknięty on jest czasowo i że Polakom przysługuje prawo otwierania prywatnych polskich uczelni wyższych na koszt prywatny.

Petersburg, 25 października. — Minister handlu przedstawi dnia 26 b. m. w radzie ministrów dwa wnioski, dotyczące sprawy unormowania godzin pracy dziennej osób pracujących w przedsiębiorstwach handlowych, kantorach, składach i warsztatach rzemieślniczych. Normalna ilość godzin pracy ma być ograniczona do 12 godzn dziennie.

Na mocy Najwyższego zezwolenia udzielono koncesyi północnemu Towarzystwu telegraficznemu na przeprowadzenie kablu Petersburg via Libawa-Dania oraz prolongatę do roku 1926-go trzech dawniej udzielonych koncesyi na eksploatacyę kablu, łączącego rosyjską sieć telegraficzną z sieciami Danii, Szwecyi i Japonii.

Dnia 25 b. m. na naradzie przedstawicieli wydziałów, zasiadających pod przewodnictwem naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów wypowiedziano się za tymczasowem zawieszeniem przesyłania pocztą gotówki, natomiast będą poczynione starania o uzyskanie niektórych ulg przy przesyłaniu pieniędzy za pomocą przekazów.

Petersburg, 25 października. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że mieszczanie, którzy nabyli grunta za pośrednictwem Banku włościańskiego, nie mogą być zapisani do prawyborczych list powiatowych właścicieli ziemskich na mocy ukazu senatu z dnia 7 października 1906 roku.

Warszawa. 26-go października. — Wczoraj na ulicy Skierniewickiej niewiadomi złoczyńcy strzelili do przechodzącego robotnika, Smolkowskiego, i zabili go na miejscu.

Łódź, 26-go października. — Na rynku Wodnym wynikły starcia między robotnikami. Dwóch robotników zostało ciężko ranionych.

Sewastopol, 25 października.—Wczoraj nie udała się masowa ucieczka więźniów, chwilowo zamkniętych w koszarach 91 załogi, a oskarżonych o udział w rozruchach listopadowych. Wykryto otwór, wybity przez ścianę do kanału wentylacyjnego, oraz znaleziono drabinkę sznurową,

Petersburg, 26 października. — Ministerstwo skarbu zamierza uzyskać przez radę ministrów Najwyższe zezwolenie, aby gorzelnie, rektyfikacye, fabryki drożdży, wódek, win i koniaków nie płaciły akcyzy od spirytusu zniszczonego i rozkradzionego w obrębie terytoryum fabryk, jako też podczas przewożenia go w drodze, jak to miało miejsce w 1905 r. podczas rozruchów.

Petersburg, 26 października.—Dzisiaj na audyencyi pożegnalnej Najjaśniejszy Pan wręczył austryackiemu ministrowi do spraw zagranicznych, Aehrenthal'owi, order „Andreja Pierwozwannawo".

Petersburg, 25 października.—Na posiedzeniu rady miejskiej w dn. 25 października uchwalono wyasygnować 77,000 rb. na wydatki, które pociągną za sobą wyborcy do Izby Państwowej.

Na prorektora uniwersytetu petersburskiego wybrano profesora romańsko-germańskiej filologii Brauna.

Petersburg, 25 października.—Najwyżej zatwierdzona została uchwała senatu o zmianie i uzupełnieniu obowiązującej ustawy giełdy odeskiej.

Moskwa, 26 października. — Według informacyi administracyi stołecznej w ostatnich dniach aresztowano w Moskwie głównych działaczy organizacyi socyal-demokratycznej. W obecnej chwili w Moskwie faktycznie niema organizacyi rewolucyjnych.

Miejski komitet partyi handlowo-przemysłowej uznał za konieczne połączenie się z partyami postępowemi w celu przeprowadzenia do Izby posłów umiarkowanych. Komitet postanowił polecić wszystkim moskiewskim i prowincyonalnym komitetom połączyć swe czynności z czynnościami związku 17 października pod kierunkiem ogólnym centralnego komitetu związku.

Moskwa, 28-go października.—Wznowiono wykłady w uniwersytecie. Audytorya były wypełnione po brzegi. Porządek w czasie wykładów nie był zakłócony.

Moskwa, 26 października. — Partye monarchistyczne wysłały do Najjaśniejszego Pana telegram z podziękowaniem za ułaskawienie komisarza Jermołowa, który był oskarżony o zabójstwo doktora Worobjewa podczas buntu grudniowego i przez sąd został skazany.

Centralny komitet partyi „Odrodzenia pokojowego" będzie tylko w Petersburgu. Komitet ten kierować będzie sprawami partyi w guberniach zachodnich; w Moskwie utworzony zostanie specyalny wydział komitetu, pod kierownictwem którego będą rozstrzygane sprawy partyi w guberniach wschodnich. Partya nie zamierza wystawić swych własnych kandydatów na posłów do Izby, lecz starać się będzie o tworzenie bloków z innemi partyami w celu wybrania na posłów kandydatów postępowych.

Petersburg, 26-go października. — Syn pułkownika Januszkiewicza, junkier petersburskiej szkoły wojskowej, oskarżony o rozprzestrzenianie druków nielegalnych wśród pasażerów w pociągu, dążącym z Petersburga do Mitawy w grudniu 1905-go roku, skazany został przez okręgowy sąd wojenny na zesłanie na osiedlenie.

Redaktor gazety „Nabat", Wiktorow, oskarżony na mocy artykułu 128-go i 129-go, skazany został na rok twierdzy przez specyalny wydział petersburskiej izby sądowej. Wydawnictwo „Nabata" zamknięte zostało na zawsze.

Mitawa, 26-go października. — Rozstrzelano wczoraj dwóch terorystów, robotników fabryki Beckera w Libawie. Wspomniani robotnicy stali na czele organizacyi tajnej, mającej za zadanie drogą morderstwa i teroru utrzymywać wszystkich robotników w Libawie w pewnej łączności w celach rewolucyjnych.

Ekaterynosław, 26-go października. — Sąd uniewinnił Bykowa, redaktora dziennika małorosyjskiego „Porada".

Tyflis, 25 października. — Szczegóły napadu na pocztę w pobliżu Borżomu: 20-tu uzbrojonych w karabiny Gruzinów strzelało z zasadzki do poczty. Wieziono 42,000 rb. Pocztę eskortowało 4-ch strażników, którzy strzelając, zdołali uniemożliwić bandytom grabież. Nikt ze strażników nie ucierpiał.

Moskwa, 25 października. — W nocy we wsi Ikonnikowo, w pobliżu Moskwy, do mieszkania Wołkowa, właściciela ziemskiego, ktoś zastukał. Wołkow sam otworzył drzwi. Do mieszkania wtargnęło 5-ciu bandytów, którzy grożąc brauningami, zabrali 360 rb. w gotówce, kosztowności, potem związali Wołkowa, zaprzęgli cugowe konie do bryczki i zabrawszy związanego Wołkowa odjechali. Żandarmerya poszukuje bandytów i Wołkowa.

Władywostok, 26 października. — W Mukdenie otworzony został konsulat generalny oraz wice-konsulat.

Atkarsk, 26 października. — Wykoleił się pociąg towarowy na przystanku Bygałyczewsk kolei Riazańsko-Uralskiej. 13 wagonów rozbitych. Tor uszkodzony został na przestrzeni 100 sążni. Ruch pociągów wstrzymano. Wypadków z ludźmi nie było.

Charków, 26 października. — W nocy na stacyi towarowej stacyi kolei Charkowsko-Nikołajewskiej zabity został stróż i zrabowana kasa, w której znajdowało się około 100 rb.

Tyflis, 26 października. — Sąd wojenno-polowy skazał na rozstrzelanie Melikana, oskarżonego o napad zbrojny na dom Pawłowa.

Derbent, 26 października.— Okradziono sklepy z rybami Szewiakowa; rabusie zabrali pieniądze i zabili 3-ch robotników.

Tyflis, 26 października. — Administracya tyfliskich piwnic apanażowych wykryła kradzież wina, dostarczanego z Kachetyi; do beczek, z których kradziono wino, dolewano wodę. Skradziono i zepsuto dolewaniem wody 7,000 wiader wina, wartości 50,000 rb. Administracya poleciła zrobić analizę wszystkich transportów wina.

Petersburg, 26-go października. — Z polecenia naczelnika miasta wydalono z miejskiej komisyi o pozbawionych pracy inżyniera Tagiejewa, za udział w 1905-ym roku w komitecie strajkowym Związku inżynierów.

Białogród, 26-go października. — Wieczorem bandyci napadli na pocztę, jadącą z Gołowcziny do Borysowki i zabrali 25,000 rubli. Zabili strażnika i ranili pocztyliona.

Londyn, 26 października. — W izbie gmin Parker oświadczył, że aresztowany w Manchester poddany rosyjski Singer twierdzi, iż jest emigrantem politycznym.

Parker prosi sekretarza stanu Gladstonea o przedsięwzięcie środków, aby okazać Singerowi opiekę, jaką według prawa władze angielskie powinny okazywać tego rodzaju zbiegom. Gladstone odpowiedział, że on nie wie nic o wspomnianym fakcie, lecz po zasięgnięciu informacyi przez poselstwo rosyjskie o osobistości Singera, że Singer nie jest mordercą, poszukiwanym przez władze rosyjskie, będzie on wypuszczony na wolność.

Wiedeń, 25 października.—W rozmowie z współpracownikiem „Neue Freie Presse" moskiewski marszałek szlachty, ks. Trubeckoj, oświadczył, że jest on głęboko przekonany o dążeniach konstytucyjnych obecnego gabinetu. Stołypin bezwątpienia jest na dobrej drodze. Represye rządu względem przestępstw kryminalnych wywołane zostały koniecznością. W porównaniu z przeszłoroczną sytuacyą Rosyi obecne położenie polepszyło się; odezwa wyborska przyjęta została nieprzychylnie przez naród, wśród włościan wszędzie panuje coraz większy spokój. Rewolucyę powinno się uważać za ukończoną, chociaż niepodobna przepowiedzieć przyszłości. Nowa Izba będzie miała prawdopodobnie silną skrajną lewicę i silną skrajną prawicę. Izba bezwarunkowo powinna uregulować kwestyę żydowską. Na zakończenie ks. Trubeckoj wskazał na zwiększenie się wywozu i podniesienie się walorów rosyjskich oraz oświadczył, że Cesarz i Stołypin szczerze życzą sobie wprowadzenia rządów konstytucyjnych.

Kadyks, 25 października.—W mieście i w jego okolicach trwa silna burza. Okręty nie mogą wypłynąć z Portu. Wiele rzek wylało.

Sztokholm, 25 października. — Utworzyło się towarzystwo akcyjne w celu pędzenia spirytusu z torfu według systemu Frestadiusa. Wynalazca twierdzi, że będzie dostarczał spirytusu po cenach niższych od ceny nafty.

Chrystyania, 26 października. — Minister skarbu Chagerun Bull i minister rolnictwa, Winge, podali się do dymisyi. Na ich stanowiska mianowano Berge i Arrostad'a.

ECHA ZE ŚWIATA.

Wystawa sztuki w Wenecyi. W roku przyszłym odbędzie się w Wenecyi siódma z rzędu międzynarodowa wystawa sztuki, od dnia 22-go kwietnia do dnia 1-go listopada; z dziedziny malarstwa, rzeźby, rysunków i rytownictwa, oraz sztuki zdobniczej. Dla cudzoziemców przeznaczone będą sale osobne.

Gorkij w Ameryce. „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że Maksym Gorkij, z powodu agitacyi przeciw niemu, znalazł się w Ameryce bez środków do życia i wskutek tego utrzymywany jest przez swoją przyjaciółkę, Andrejewnę, która przyjęła posadę kasyerki w restauracyi. Gorkij wkrótce wraca do Europy.

Giełda petersburska.

26 października 1906 r.

4% Państwowa renta	75
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	374
„ „ 1866 r.	275
5% obl. prem. Szlach. Banku	227
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	417½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	432
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	356
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	172
„ Bransk. Relsk. Fab.	132
„ Putiłowsk.	93
„ Bakińsk. T-a Naftow.	517
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	8600
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	166
„ Petersb. Prywat. i Komm.	158
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	335
5% Pożyczka 1905 r.	92
„ „ 1906 r.	85 7/8

Usposobienie z papierami dywidendowymi na ogół stałe; z fundu-szami i premiówkami słabsze, zwłaszcza z rentą 4%.

38)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Słowa jego szły, jak krzyk wielki na nich i biły młotami o serca. W oczach ich przyczaiły się niespokojne widma zbudzonych dusz i zawieszały się na jego ustach błyskawicami trwogi i osłupienia. W piersiach kołatały im tętnice głośno i z natężeniem.

— Mów—szeptały wargi.

August w milczeniu zapalił latarkę nocną. Światło wątłe błysnęło i rzuciło przed się snop promieni. Noc cofnęła się wstecz przed niem, aby jeszcze wyższym płotem mroków nieprzebitych zawrzeć ich dokoła.

— Powiedz, mistrzu, coś rzec miał—przemówiła do niego Marya.

On zaś odparł:

— Życie ludzkie, ciągnące się w łańcuchu nieskończoności, byt i ta cała geologia ducha, którą nam historya przekazuje, jest jak ta noc, która nas teraz otacza. W tej nocy pracuje wiedza, nauka, pocą się plemiona, państwa i narody, giną i powstają rodziny, podleje i uszlachetnia się miłość, tryumfuje i pod gilotyną ginie zbrodnia, padają sobie w objęcia lub na nożach podstawionych giną ludzie, w kołtunach i dziurawej koszuli przewala się nędza lub rozszalałe bogactwo nurza się w kąpielach z pereł, rubinów i dyamentów—ale to jeszcze nie jest człowiek.

— Człowiek, to jest to światło, idące przez tę noc... inne od zbrodni, od nauki, od religii, od bogactwa i bankructwa.

— Człowiek, to jest ten migot ducha, który pada na mroki i krzyczy:

— Jestem silny! nie w chwili, ani w miejscu spełnia się moje dzieło, ale na bezkresach i w bezczasie, jestem ogniwem słońc, wichrów i bezdeni, jestem wiecznie żyjącą cudowną tajemnicą, która leci przed się w wieczność i przez wstrząśnienia wulkanów, przez bóle narodzin ziemi, przez ociekające krwią losy deptanych i tryumfujących państw, przez tortury duchów niezależnych, przez śmierć gwałtowną czy cichą, starca czy dziecka, ojca w pełni sił czy matki, rodzącej nowe życie... lecę w wieczność, aż uderzę kędyś łomem o złoty słup, który podpiera budowę wszechświata i wówczas wytryśnie ze mnie cudny kwiat i będzie mu na imię: „wiem".

— To ja człowiek.

Podniósł latarkę do góry i rzucił błyski światła na mroki, które klęczały dokoła nich, jak sarkofagi ciche.

— Kto myśli tak, to człowiek silny. Kto czuje tak i to czucie budzi w głębiach swego istnienia, ten jest człowiek silny.

— A oni tam, z pochylonemi karkami, biją się o miedzę ziemi i o świstek banknotów. To pył i żwir i kamienie na drodze człowieka.

— Oni, rozpleniający się jak czeredy much—to muł, który dusi silnych...

— Idąc przed się, omijajcie pył i żwir i ten gnijący muł z pogardą bezbrzeżną. Umilkł.

Marya przycisnęła jego rękę do ust swoich. On pocałował ją w czoło. Mieli łzy w oczach, jako inni.

Białe światełko latarki oświecało im drogę. Wracali do miasta niemi i cisi, jak duchy, które idą odwiedzić żywych, nic do nich nie mówiąc.

* * *

Rela prowadziła nieraz długie rozmowy z Augustem. Lubił ją. Jej niespokojny duch zdawał mu się być, jak ptak, który z dalekich krajów przyleciał i nie może znaleźć dla siebie miejsca na nowej glebie. Jej uczuciowość odzywała się czasem takimi głębokimi akcentami palącego się na dnie jej serca bólu, że, będąc sam, myślał nieraz o niej.

— Przez jakie tortury przeszła ta kobieta w życiu?

— Dlaczego między nią a wspomnieniami jej wyrosła taka długa bez końca mogiła, że zawsze musi natknąć na nią, dokądkolwiek myślą podąża?

— Kto ona? i jakich ludzi spotkała na swej drodze?

Nie pytał jej jednak nigdy o nic. Dla niego była jednym duchem więcej, który odrywał się od podłoża pospolitego życia i szedł za nim w krainę tajemniczego absolutu.

— Im mniej myślą będzie wracała ku przeszłości — rozumował — tembardziej ukocha swoje nowe życie.

— A ja?

— Czyż mógłbym spokojnie oddawać się umiłowanym przeze mnie zajęciom, gdybym począł grzebać w popiołach mego serca?

— Nicość, to wszystko. Nicość jak każda inna, a kto w niej tkwi, zżywa się z nią i sam staje się nicością.

Raz wpadła do jego mieszkania o późnej godzinie wieczornej. Nikogo nie zastała, prócz Augusta. Pani Natalia, która czasem zaglądała do Krakowa, nie chcąc, aby utwierdzało się przekonanie, że rozstała się z mężem, wyjechała właśnie do Zaniesinek, gdzie wychowywała syna. August pracował nad odczytem, który miał zamiar wygłosić publicznie. Nie słyszał dzwonka, ani jej kroków. Dopiero, kiedy usłyszał jej oddech za sobą, zerwał się z krzesła.

Była pomieszana. Rozchylonemi, blademi ustami chwytała powietrze. Ciemne włosy spadły jej bujną falą na oczy. Poprawiła je ręką, ale bezskutecznie. Na dnie jej źrenic jakieś złe widmo chichotało. Ubrana w czarną suknię, blada, stała przed nim jak dręczące zjawisko.

— Relo! Co się stało?—zapytał.

Zaśmiała się jakimś drewnianym głosem. Zatrzepotała ręką, jakby chciała odegnać kogoś, kto ją gnał po ulicach.

— Nic, nic... takie tam coś... wrażenie.

— Usiądź—prosił ją.

— Nie, nie, nie mogę. Po to właśnie biegłam, bo potrzeba mi było ruchu, dużo przestrzeni. U ciebie mistrzu za mało powietrza. Ściany, ściany... same ściany...

Stanęła w otwartem oknie. Śmiała się na cały głos, jak nieprzytomna.

— Taka wiadomość! — mówiła sama do siebie — taka wiadomość! ktoby się mógł spodziewać! Okropnie rzecz wesoła, okropnie! hahaha!

Odwróciła się do niego. Mściwy skurcz wykrzywiał jej usta. W oczach jej paliły się płomienie złości.

— Co tak patrzysz na mnie, mistrzu, jakbym utraciła rozum?

— Bo pierwszy raz widzę cię taką.

— Ahaha! pierwszy raz! prawdę powiedziałeś. Dostałam wiadomości! i złote wiadomości.

— Od kogo? od brata Antoniego?

Rela spochmurniała.

— Nie—rzekła sucho — ze świata, z mojego po tysiąc razy podłego świata.

Patrzyła się na niego długo... zdawało mu się, że bez końca. Wahała się. Ważyła słowa. Na twarzy jej migotały cienie sprzecznych uczuć.

— Biegłam do ciebie—odezwała się po chwili—bo miałam ci tyle rzeczy do powiedzenia. Nie znasz mnie. Trzeba, żebyś mnie znał. Chciałam ci to wszystko jednym tchem wyrazić. Ale to się nie da. Będziesz się gniewał na mnie. Widzę to. Nie lubisz takich rzeczy.

Zniechęcona oparła się o szafę szklaną, na której półkach stały szeregi starych foliałów. Nad jej głową wisiał rozpięty na ścianie Prometeusz przykuty do ziemi obok rozszalałego pożaru, a sęp o głowie ludzkiej wygryzał mu oczy.

August nie odezwał się do niej ani jednem słowem. Jakby jej nie było w pokoju, usiadł przy biurku i przeglądał powoli zapisane kartki papieru. Czasem dłużej zatrzymywał się nad jakiemś zdaniem i powtarzał je w myśli. Ogień szedł na niego od tych czarnych, powiązanych liter.

— Zamknął oczy. Dreszcz rozkoszy przeszedł po nim. Zdawało mu się, że obce duchy słysząc go gną się i padają.

Kiedy podniósł oczy, dostrzegł, że po twarzy Reli łzy spływały świecące, jak grad. Patrzyła na niego szeroko otwartemi źrenicami. Przygryzła usta, aby nie wydać jęku.

— Wiem, wiem—szeptała — nie potrzebujesz mi tego mówić. Jestem zła jestem marna. Sama to teraz widzę. Jeszcze do nich należę całą duszą, do nich—do tych, których nienawidzę.

— Nienawidzisz—zapytał.

Tak, nienawidzę ludzi, bo mi czynili źle! ty chcesz, aby się od nich odciąć murem obojętności i wzgardy, ale ja ich mogę tylko nienawidzieć! To nawet więcej, niż ty żądasz.

— Tak, to zadużo, i to jest źle—odparł.

Rela pasowała się ze sobą.

On zaś wziął w rękę zapisane karty, stanął przed nią i patrzył jej mocno w oczy:

— Patrz, tu spowiedź moja—mówił—dam jej nazwę... „Ucieczka poza życie...". Gdy będziesz ją czytała, pamiętaj o tem, że ten kto to pisał, dawniej cierpiał, kochał, nienawidził, myślał, nawet o samobójstwie... zatem był tobie podobny... tobie dziś...

— A teraz mówię ci — snuł dalej myśli, zasłuchany w siebie—twoja droga, to nie droga, która wiedzie przed się człowieka. Cierpieć, kochać i nienawidzieć to znaczy, codzień łaknąć małych zadowoleń, małych uciech, codzień potykać się o małe skorupy i rozkrwawiać sobie duszę małemi podłościami, codzień pożądać albo kochanka, albo bogactwa, albo wywyższenia, albo rozkoszy, lub codzień mścić się na innych, że oni to mają, czego ty nie masz, lub codzień bać się, że cię spotka to złe, które spotkało innych... i tak od pierwszego zbudzenia się instynktu do ostatniego zachłyśnięcia się powietrzem, które nazywa się końcem człowieka... (D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

OD REDAKCYI.

W chwili wielkich przewrotów narodowych, podniesienia ducha, albo upadku ducha, zjawiają się wieszcze kładą na struny harf swoich cierpienia kraju, jego bóle, krzywdy i łzy, a gdy zadużo łez tych i krzywd, gdy jad goryczy zaczyna serca zatruwać i rodzi zwątpienie, wtedy ci piewcy wchłaniają w siebie duszę narodu, i, wyżsi nad ból i zwątpienie, podnoszą wysoko sztandar nadziei, do nowych walk budzą, do nowych nawołują czynów. A że na masz **przyszłości** bez **przeszłości,** jak nie masz gmachu bez fundamentów, dla tego wieszcz każdy staje się „sternikiem duchami napełnionej łodzi", z gruzów wydobywa niewiędniejący nigdy kwiat życia, tego ducha narodu który, objąwszy **przeszłość—i przyszłość** objąć potrafi. I oto w chwili, jaką dziś przeżywamy, w chwili, gdy z jednej strony budzą się silne uczucia narodowe, z drugiej zaś przerażający ich zanik widzimy i obniżenie haseł dawnych, które stworzyły piękność dziejów i wzniosłość męczęństwa—zjawia się **„Królewska Pieśń" Glińskiego,** utwór wielkiego uczucia i siły męskiej. Jest to dzieło rozmiarów potężnych, którego wydanie nie setki, lecz tysiący rubli pochłonie. Mówiąc o wartości dzieła tego, powołujemy się na artykuł znanego krytyka i historyka literatury, *Ignacego Chrzanowskiego*, drukowany w N-rze 100 naszego pisma, gdzie autor do wyżyn epopei podniósł dzieło Glińskiego.

Chcąc szerokiemu ogółowi udostępnić nabycie tego wielkiego poematu narodowego, pisanego przepięknemi oktawami, liczącego przeszło 15,000 wierszy, weszliśmy (wraz z niektórem innemi pismami, o których niżej, w umowę z autorem, który dla prenumeratorów tych pism dzieło swoje mniej, niż za **połowę** ceny księgarskiej, odstępuje.

Ogłaszamy tedy niniejszem warunki prenmueraty:

Cena **Królewskiej Pieśni** po wyjściu z druku **rb. 8.**

Dla prenumeratorów:

Dziennika Kijowskiego,
Kuryera Litewskiego,
Dzwonu Polskiego,
Świata i
Słowa Polskiego (Lwów)

cena egzemplarza **„Królewskiej Pieśni",** o ile prenumeratorzy **„Dziennika Kijowskiego"** wniosą opłatę **do dnia 1-go grudnia r. b.**, oznaczona została na **rb. 4.**

Prenumerata przyjmuje się do dnia 1-go grudnia r. b., poczem zostaje zamknięta, gdyż ze względu na ogromne koszta wydawnictwa, ilość egzemplarzy musi być mniej więcej zostosowana do ilości prenumeratorów

Poemat wyjdzie nakładem autora w wydaniu pięknem, mającem **przeszło pół tysiąca stron** druku, w końcu bieżącego 1906 r. **Po opuszczeniu prasy, cena poematu wynosić będzie rb. 8.**

Mamy nadzieję, że każdy dom polski zaopatrzy się w to dzieło prawdziwego natchnienia, a **liczna i szybka prenumerata** pozwoli nadać mu i zewnętrzną szatę wytworną.

Na końcu dzieła, w porządku alfabetycznym, będzie **zamieszczona lista wszystkich prenumeratorów.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.